

Barbara Rucka

RELIKTY ZIEMI MUSZYŃSKIEJ

O Muszynie jako mieście z wielowiekowym dziedzictwem pisano już wiele i mogłoby się wydawać, że nic nas już nie zaskoczy przy odkrywaniu jej historii. Jednak jak to ze starożytnymi grodami bywa, resztki dawnych budowli ciągle wyłaniają się z ziemi, zmuszając nas do chwili zadumy i zabawy w detektywa przy próbach odgadnięcia, co też w tym miejscu kiedyś było i co jeszcze kryje ziemia.

Rok 2004 obfitował w takie niespodziewane odkrycia, dzięki licznym pracom ziemnym prowadzonym na terenie Muszyny. Pierwszymi „odkrywcami” zostali pracownicy, kładący chodnik nad Muszynką i na stokach Góry Zamkowej. W trakcie wyrównywania nasypu zdumionym pracownikom ukazały się resztki murów z cegły i kamieni. Relikty te znajdują się naprzeciw dworu starostów i kordegardy, co skłania do wysunięcia sugestii, że są to pozostałości dawnej zabudowy dworskiej.

W tym miejscu musimy sięgnąć do archiwum klucza muszyńskiego. W inwentarzu dóbr biskupstwa krakowskiego z 1645 roku znajduje się wzmianka o kilku nowych obiektach częściowo murowanych. Pierwszym z nich jest „browar nowy – poniżej młyna za przekopą w ogród przeciwko dworowi wpuszczony”. Drugim może być nowy dom zagrodnika Janka Maraneja, który usytuowany został „za Muszynką przeciwko dworowi”. Materiał na budowę tych budynków mógł pochodzić również z zamku popadającego w tym czasie w ruinę. O dzisiejszym wzgórzu, nazywanym potocznie „Basztą”, oraz jego zboczach w inwentarzu tym piszą: „lasem i chrustami zarosły po spustoszeniu zamku muszyńskiego”.

Idąc dalej tym tropem, bierzemy do ręki „Inwentarz klucza muszyńskiego spisany sede vacante sub regentia W. Imci X. Kaspra Szczepkowskiego kanonika krakowskiego 1732 die 9 septembris”. Pomocą w dalszych poszukiwaniach zaginionego budynku może być również rycina z 1837 roku, zamieszczona w gazecie *Przyjaciel Ludu*, gdzie widzimy „młyn wielki prowentowy”, którego koło poruszane jest wodami Muszynki, płynącej przez środek dziedzińca dworskiego. Dzięki tej pracy możemy przynajmniej w przybliżeniu wyobrazić sobie rozmieszczenie dawnych zabudowań dworskich, o których czytamy w inwentarzu:

„(...) między stajnią i tym szpichlerzem, idąc przez mostek wydelowane, są z dziedzińca wrota stoczyste¹ między słupami jodłowanymi ze skoblicą z poręczą przez słup się zamykające, daszkiem nakryte, przy tych fortka na zawiasach i hakach żelaznych z wrzeciądem i sko-

¹ Stoczysty – chodzi o ociosany na okrągło drewniany bal, okorowany i porządnie wygładzony.

biem, kłótką się zamykające. Za temi wrotami jest mostek przez rzekę na młyn idącą, do drugich wrot wjeznych w dziedziniec przedbrowarny także stoczyste kuną przez poręcz zamykające się na biegunach, przy tych wrotach jest fortka na biegunach o czterech schodkach z obuch stron, od tych wrót szedszy w dziedziniec browarny po lewej stronie idąc jest browar do którego sieni wchodząc są drzwi na biegunach z klamką drewnianą, przy których schody na górę tarcicami zapierzone, drzwi do nich na zawiasach i hakach żelaznych z wrzciędzem żelaznym i skoblem. Mimo te schody idąc w lewą rękę są drzwi do izby świętnej na zawiasach i hakach żelaznych z klamką i antabą i haczykiem żelaznym, w tej izbie jest okien trzy w drewno oprawne, piec kachlowy prosty na fundamencie murowanym, kominiek murowany wywiedziony nad powałę do komina wielkiego nad dach wywiedzionego, w który i z podkottlin dym wychodzi, który komin jest w środku sieni, w tej izbie jest powała dobra. Podłogi nie masz, kadź wielka jedna dla zalewania na stody. Z tej izby do suszarnie drzwi na zawiasach i hakach żelaznych, z klamką i antabą żelazną, ta suszarnia od spodu murowana drzewem obwiedzona, czeluście dobre mająca i lassy [s] do tego należące, z tej suszarnie są drzwi na biegunach z klamką drewnianą (...)."

Dalej w opisie znajduje się wzmianka o „murowanej kotlinie”, w której jest wielki kocioł „w achteli² cztery do warzenia piwa, (...) kociołek niewielki dwoachtelowy do warzenia chmielu” oraz „kadzi wielkich dwie piwnych, trzecia mniejsza wodna”.

Jednak i kolejny budynek, wymieniony w tym inwentarzu, mógłby być tym, którego poszukujemy. A oto i jego opis:

„(...) Z tego browaru poszedszy przez dziedziniec jest budynek przy gorzelnii, do którego sieni wchodząc są drzwi stoczyste na czterech zawiasach i hakach żelaznych zasięglikami [s] od dołu i od góry z klamką żelazną, z wrzciędzem i skoblami, do tej sieni wszedszy po prawej ręce jest izba świętna dla rezydencji pisarza prowentowego, w której izbie jest okien dwie w drewno oprawne z okienkami wysuwanemi dwiema, pod którymi oknami jest ława do połowy. W tej izbie jest piec kachlowy stary, w ścianie przy nim kominiek murowany, koło tego pieca ławki dwie, podłoga stara, powała prosta. Z tej izby drzwi do komnaty na zawiasach i hakach żelaznych, w której komnacie jest okienko jedno w ścianie wyróżnione z essami [s] żelaznemi, podłoga i powała z tarcic. Wyszedszy z tej izby nazad do sieni w tyle pierwszej izby jest także izdebka, do której drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z klamką i haczykiem, w tej izbie okna jako i w pierwszej we wszystkim podobne, piec obiedwie izby grzejący, swój kominiek murowany podobny mająca z piecykiem piekarskim, z tej komora pierwszej we wszystkim podobna, podłoga i powała także. Wróciwszy się nazad do sieni jest komin murowany nad dach wywiedziony, do którego ze wszystkich kominów dym wchodzi (w pisarskiej izbie jest stół inwentarski mały czworograniasty), wychodząc z tej izby do sieni po prawej ręce są drzwi na tył do studni na zawiasach i hakach żelaznych z klamką żelazną, która studnia ocembrowana, wiadro na żurawiu żelaznymi obręczami jako w browarniej studni obite.”

² Dawniej ósma część beczki, miara cieczy i ciał sypkich, od niem. Acht = osiem.

Jak podaje inwentarz, następnym budynkiem była gorzelnia, jednak jej opis pominiemy, gdyż nie wniesie on nic w nasze rozważania, oprócz stwierdzenia, że na tak niewielkiej powierzchni powstało małe „miasto w mieście”. Kopiając na stokach wzgórza zamkowego, możemy odkryć jeszcze wiele pozostałości dworskich zabudowań.

Czytając ten, jakże skrupulatnie sporządzony, inwentarz dóbr biskupich, przestajemy się dziwić, że majątek kościelny przetrwał w doskonałej kondycji do czasów współczesnych. Zaczynamy też rozumieć starostów, którzy łupili kupców na równi ze zbójnikami, gdyż – jak widać – naprawdę trudno było im coś ukryć przed urzędnikami kościelnymi.

Drugim odkryciem „chodnikowych archeologów”, tym razem na stokach wzgórza zamkowego od strony potoku Szczawnik, był pas wału kamiennego otaczający plac, na którym obecnie znajduje się kapliczka z płaskorzeźbą Matki Boskiej Częstochowskiej. Kamienie te ułożone są warstwowo bez zaprawy. Jaką rolę pełnił ten wał – trudno powiedzieć. Istnieje przypuszczenie, że mogło być to zabezpieczenie ścieżek parkowych, ułożone w latach dwudziestych. Nie można też wykluczyć, że jest to pozostałość istniejącego w początkach dziejów Muszyny tzw. podegrodzia, które później zastąpił folwark. O jego istnieniu dowiadujemy się z wcześniej cytowanego inwentarza:

„Do tego dworu³ za Górą starozamkową nad Popradem rzeką jest folwarczek tynem obwiedzony (...). Dziedzinec tego folwarku od nowych wrót jest tynem przepierzony, za którym przepierzeniem jest serniczek⁴ między czterema słupami (...)”

O zabudowaniach tych nie dochowały się żadne inne informacje, dlatego na konkretną odpowiedź, jakie jeszcze zagadki kryje wzgórze zamkowe, musimy poczekać do kolejnych badań archeologicznych lub nowych prac budowlanych. Kluczowe dla dalszych badań jest odkrycie pierwotnej drogi wjazdowej na zamek, co pozwoli na określenie położenia dawnej warowni i istniejącego prawdopodobnie podegrodzia.

Również pracownicy instalujący przewody gazowe w Rynku nie mogą narzekać na brak niespodzianek. W momencie instalowania rur na styku Rynku i ul. Kity (obok sklepu chemicznego) nagle zdumionym gazownikom zabrakło ziemi w miejscu, gdzie powinna ona być, czyli pod chodnikiem, i otworzyła się pusta przestrzeń, która okazała się piwnicą. Wezwana z odsieczą Państwowa Służba Ochrony Zabytków z dyrektorem ekspozytury w Nowym Sączu, panią Barbarą Skuzą na czele, nakazała gazownikom załatwienie dziury w sklepieniu piwnicy pod nadzorem konstruktora z uprawnieniami konserwatorskimi. Ponieważ dziura w chodniku zniknęła, należy się domyślać, że zalecenie to zostało wykonane. Możemy jednak kolejnych „archeologów – kopaczy” zapewnić, że gdziekolwiek „kopną” w okolicy Rynku muszyńskiego, natkną się niewątpliwie na pozostałości piwnic mieszczańskich.

³ Mowa o zabudowaniach starosty muszyńskiego.

⁴ Budowla drewniana wsparta na ogół na czterech słupach, kryta czerospadowym dachem, służąca do suszenia serów.

Co nam przyniosą kolejne lata i kolejne „badania” – trudno przewidzieć, jednak oglądając pozostałości po dawnych zabudowaniach starostów i mieszczan muszyńskich, trudno nie zamarzyć o ich zagospodarowaniu. Kiedy zamkniemy oczy i zmusimy naszą wyobraźnię do działania, wyłoni się przed nami obraz Muszyny z dwupoziomowym oszklonym Rynkiem, z odsłoniętymi piwnicami, w których zagościliby turyści, pijący sławetne węgierskie tokaje sprowadzane dawnym szlakiem handlowym. Na ten przeszklony cud historii i techniki spoglądalibyśmy ze wzgórza zamkowego, z wieży zrekonstruowanego gródka ziemno-drewnianego lub z przytulnej kawiarenki – galerii, powstałej w ruinach zamku muszyńskiego, gdzie od czasu do czasu odbywałyby się imprezy, wyłaniające – dzięki światłu i dźwiękom – dawne duchy muszyńskich rycerzy. Natomiast w zagrodzie starosty muszyńskiego, przy pomocy zachowanych szczegółowych inwentarzy, można by zrekonstruować niektóre budynki, gdzie według starych receptur wytwarzałoby się produkty muszyńskie (chleb, gorzałkę, miód, zioła lecznicze, kwiat lipy puszczańskiej), sprzedawane podczas letnich „Starościńskich posiadów” przez uroczę *polednice*. A muszyńskie czarownice – w przerwach między pojedynkami dzielnych rycerzy – poddawane byłyby osądowi sławetnego *sądu kryminalnego kresu muszyńskiego*. No cóż, pomarzyć zawsze można.



Fragment murów z cegły i kamieni, odkrytych na zboczu Góry Zamkowej, przy pracach drogowych nad Muszynką (fot. B. Rucka, jesień 2004)